

Zasadnicza kwestia Białorusi

28 sierpnia 2020

O ile w polskich mediach słyszalne są jedynie strzępki informacji o charakterze i rodzajach kroków podejmowanych przez polskie władze w związku z próbami destabilizacji Białorusi, ważkie stają się komentarze klarowane w rosyjskich mediach.

Poufne spotkanie premiera Morawieckiego z przedstawicielami wszystkich partii, pozwoliło dowiedzieć się dzięki dużej ekwilibryście słownej uczestniczących w niej posłów, że rząd zamierza zatroszczyć się o represjonowanych na Białorusi przyjmując ich w Polsce. Nasuwa się wniosek, że polskojęzyczne kręgi rządzące będą realizować pogłębienie się powyborczego kryzysu naszego bezpośredniego wschodniego sąsiada. Dzisiejsza wiadomość o niewpuszczeniu na Białoruś polskiego transportu z nieokreśloną pomocą, jakoby dla strajkujących, wskazuje na gotowość poradzenia sobie bez tej formy wtrącania się w wewnętrzne problemy kraju, który sam chce się z nimi uporać. Pomoc dla strajkujących nie jest próbą rozwiązania kryzysu, ale dolaniem oliwy do ognia. Gorliwość premiera w Polsce do troski o cudze sprawy jest żenującym gestem w kontekście tysięcy problemów jakie jego rząd stworzył Polakom. Niezależne media tętnią dostateczną skalą upiorności w jakie rząd wpędził obywateli restrykcjami pod pretekstem pandemii. Aberracyjne zalecenia dla rodaków, zdawać by się mogło we własnym kraju, u Premiera nie wywołują żadnej reakcji, jakby był głuchy. Nie mając recepty na lokalne dylematy pozostaje zatem bezwolnym realizatorem cudzych zakusów.

Trywialnie posłużę się porównaniem do sytuacji męża, który zaniedbując losy własnej rodziny stara się być hojnym i troskliwym kochankiem dla innej wybranki. Tą wybranką jest spreparowana przez eurokratów opozycja wobec prezydenta Aleksandra Łukaszenko, na czele której postawiono wbrew jej woli i przy kompletnym braku politycznego przygotowania

kobiecinę, która wywieziona na własną prośbę najpierw na Litwę, potem dalej do Europy występuje w Parlamencie Europejskim skamląc o pomoc. Na dostojnym forum jej głęboki patriotyzm nakazuje zapomnieć posługiwanie się wcześniej płynnym językiem rosyjskim, albo białoruskim, zamiast których odczytuje swoje gotowe orędzia z kartki w języku angielskim.

Przeglądając bacznie codzienne informacje, nie można dostrzec apelu prezydenta Białorusi o pomoc ze strony Polski. Wprost przeciwnie, z irytacją deklaruje, że gotów jest problemy własnego kraju sam rozwiązać bez uczestnictwa jakichkolwiek pośredników, mężów opatrnościowych. Wiele spekulacji wywołały próby wpływania na Łukaszenkę ze strony przywódców europejskich. W mało sprzyjających okolicznościach ukazał się wywiad z prezydentem Putinem, gdzie czytelnie określa swoje stanowisko. Wynika z niego, że Rosja wykazuje największą wstrzeźliwość i cierpliwość w komentowaniu zdarzeń na Białorusi. Postawa ta wynika z umowy o wzajemnych relacjach bilateralnych. Oba kraje łączy wiele wspólnego w kulturze, języku, historii, współpracy gospodarczej, co nie upoważnia do ingerencji. Istnieje w umowie zapis mówiący o możliwości wsparcia wojskowego w okolicznościach zagrożenia bezpieczeństwa granic i stabilności kraju. Aleksander Łukaszenko w jednej z rozmów z Putinem zapytał, czy zgodnie z obowiązującą umową o współpracy Rosja gotowa jest udzielić jej pomocy, jeśli zaistnieje taka konieczność. W odpowiedzi Putin zapewnił, że Rosja spełni wszystkie swoje zobowiązania. W dalszej rozmowie Łukaszenko poprosił o przygotowanie rezerwy spośród pracowników służb porządkowych i prośba ta została spełniona. Prezydenci porozumieli się jednak, że rezerwy te nie będą wykorzystane tak długo jak sytuacja będzie pod kontrolą. Dopóki nie ujawnią się elementy ekstremistyczne wykorzystujące hasła polityczne, póki nie przekroczą granicy prawa, nie doprowadzą do rozbojów, nie zaczną podpalać samochody, demolować urzędy, banki, domy to nie będzie konieczności zaangażowania tych rezerw.

W ocenie Władimira Putina wszystkie aktualne problemy Białorusi dają się rozwiązać na drodze pokojowej. W końcu wszystkie instytucje państwa funkcjonują, a prawo obowiązuje wszystkich jednakowo. Stróże porządku radzą sobie. Przywołując gotowość Emmanuela Macrona do udzielenia rad Łukaszence, Putin przypomniał obrazki z manifestacji żółtych kamizelek, podczas których francuska policja strzelała w plecy do bezbronných uczestników. Łącząc komentarz bieżącego stanu rzeczy z prognozą Putin stwierdził: „Zasadniczą kwestią na Białorusi nie jest to co tam dzieje się, ale to co chcą by tam się wydarzyło ci którzy mają w tym polityczny interes”.

Gdyby rząd w Polsce dbał o dobre relacje z sąsiadami, to podpisałby z Białorusią umowę o obrocie gospodarczym i wymianie kulturalnej zamiast knoń za zamkniętymi drzwiami.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com/watch?v=UW3U3U3U3U)

Źródło: WolneMedia.net